



Marek Pawlikowski

Profesor Emerytowany Uniwersytetu Medycznego w Łodzi

ORCID 0000-0003-0379-7046

Wokół sporów o teorię ewolucji

Around the controversies concerning the theory of evolution

Abstract: The present essay is composed of two parts. In the first part, the seeming conflict between the theory of evolution and religious faith is discussed. The theory of evolution is a scientific biological theory explaining by the natural mechanisms such phenomena as diversity of animal species, their changes with time, and their differential similarity. For religious people (including myself) God is the source of the Universe evolution including the evolution of life. This view does not result from, but also does not stay in opposition to the scientific theory of evolution. The second part is devoted to some examples of philosophical (or, in majority rather pseudophilosophical) interpretations of the theory of evolution (social darwinism, eugenics, racism). It is underlined that correctness of the scientific theory does not presume the correctness of its philosophical interpretations. In turn, the falseness of some (pseudo) philosophical interpretations exceeding the limits of biology, does not mean the falsification of the theory of evolution.

Keywords: evolution, theory of evolution, religion, faith.

I. Teoria ewolucji-rzeczywisty czy pozorny konflikt między nauką a wiarą?

W ostatnim czasie ożywił się, jak się wydawało od dawna wygasły, spór o teorię ewolucji. Spowodowało to powstanie nie tyle nowych, ile reaktywowanych, napięć między wiarą religijną a nauką empiryczną, jaką jest biologia. Spór ten ma dwie dające się łatwo zauważyć, właściwości. Po pierwsze jest sporem głównie medialnym, a przynajmniej mocno nagłośnionym przez media. Po wtóre zajmowane w tym sporze stanowiska

(z pewnymi nielicznymi wyjątkami) są silnie zdeterminowane światopoglądem uczestników debaty. Byłoby to w pełni zrozumiałe i zasadne, gdyby spór ten miał charakter filozoficzny, a nie dotyczył szczegółowych aspektów naukowych teorii ewolucji. Ponadto w sporze tym daje się zauważyć wiele nieporozumień. Najpierw trzeba uświadomić sobie, że w języku polskim dodatkowym źródłem nieporozumień jest wieloznaczność pojęcia „nauka”, które w przeciwieństwie do angielskiego i francuskiego terminu „science” obejmuje nie tylko nauki empiryczne i formalne, lecz także humanistyczne. W dalszych rozważaniach będę używał słowa „nauka” i przymiotnik „naukowy” wyłącznie w znaczeniu „science” lub „scientific”, bowiem ewolucja jako zjawisko biologiczne i teoria ewolucji jako jego wyjaśnienie, należą do tego właśnie obszaru znaczeniowego. Podkreślam, że nie jest moją intencją jakiegokolwiek deprecjonowanie nauk humanistycznych, a jedynie osiągnięcie maksymalnej jednoznaczności. Przykładem jednego z takich nieporozumień jest stwierdzenie jednego z filozofów krytykujących teorię ewolucji, cytuję: „Przedstawianie teorii ewolucji jako faktu naukowego jest skandalem” (Seifert, 2016). Należy bowiem odróżniać fakty naukowe (osobiście wolę termin „obserwacje”) od teorii naukowych. Fakty (obserwacje) naukowe to zarejestrowane przez nasze zmysły, najczęściej wzmocnione odpowiednią aparaturą i krytycznie ocenione zjawiska bądź zdarzenia. Nie wszystkie zjawiska w otaczającym świecie, i dotyczy to tak makro- jak i mikrokosmosu, możemy obserwować bezpośrednio, często jedynie możemy o ich istnieniu wnioskować na podstawie ich śladów. Ewolucja żywych organizmów należy do tej ostatniej kategorii, z tej prostej przyczyny, że nie tylko czas naszego życia, ale i czas trwania całej naszej cywilizacji, jest na to zbyt krótki. Teorie naukowe mają za zadanie wyjaśnianie naturalnych mechanizmów obserwowanych zjawisk. Twórca teorii naukowej, bez względu na swoje osobiste przekonania religijne, musi podjąć próbę poszukiwania naturalnych przyczyn badanego zjawiska, chociaż próba taka w pewnych przypadkach może zakończyć się niepowodzeniem. Jego obowiązkiem jest unikanie stronniczości, która mogłaby prowadzić do selekcji faktów, polegającej na odrzucaniu lub ignorowaniu obserwacji pozornie kolidujących z jego przekonaniem, jak i ich jednostronnej interpretacji. Taka postawa jest możliwa, a nawet konieczna jeśli przyjmujemy tezę o zasadniczej niesprzeczności prawdy religijnej i naukowej, przedstawionej przez św. Jana Pawła II w encyklice „Fides et ratio” (Jan Paweł II, 1998).

Zadaniem teorii ewolucji jest wyjaśnienie takich zjawisk, jak różnorodność gatunków, ich zmienność w czasie – a także ich zróżnicowany stopień podobieństwa, zwłaszcza widocznego na poziomie genomu. Współczesna

teoria ewolucji wyjaśnia te zjawiska poprzez selekcję przypadkowych w swej naturze mutacji genów, w której większą szansę przetrwania (utrwalenia się) mają te, które w aktualnych warunkach środowiskowych zapewniają większy sukces reprodukcyjny. Warto tu zwrócić uwagę na określenie „przypadkowy”, które często jest stawiane w opozycji do słów „celowy” lub „konieczny”. Zdarzeniami przypadkowymi są takie zdarzenia, które możemy opisać za pomocą rachunku prawdopodobieństwa przypisując im prawdopodobieństwo różne od wartości 0 lub 1. Moim zdaniem przypadkowość w takim rozumieniu nie jest całkowicie przeciwstawna celowości. Trzeba sobie uświadomić, że wszystkie „prawa naukowe” które możemy formułować w zakresie biologii (a także nauk biomedycznych, które na biologii się opierają) mają charakter probabilistyczny.

Nie jest przedmiotem mego wystąpienia merytoryczna ocena teorii ewolucji, głównie ze względu na brak moich kompetencji w tym zakresie. Choć jako lekarz zajmujący się w znacznym stopniu badaniami eksperymentalnymi legitymuję się oczywiście wykształceniem przyrodniczym, nie jestem paleobiologiem, antropologiem ani genetykiem. Gotów jestem przyznać, iż w pewnych kwestiach, takich jak wykształcenie się struktur o bardzo dużej złożoności, współczesna teoria ewolucji nie dostarcza całkowicie przekonujących wyjaśnień i wymaga uzupełnień. Jednak alternatywą aktualnej teorii ewolucji (gdyby zaistniały powody do jej odrzucenia), byłaby inna naukowa teoria ewolucji, a nie kreacjonizm, czy też „teoria inteligentnego projektu”. Wierzący chrześcijanin (a także wyznawca innych religii monoteistycznych) jest w oczywisty sposób przekonany, że zaistnienie Wszechświata, zaistnienie życia i zaistnienie człowieka wynika z zamysłu Stwórcy. Można to przekonanie uważać za akceptację koncepcji „inteligentnego projektu”, ale koncepcja ta nie jest substytutem lub alternatywą teorii naukowej. Kolejnym pomieszczeniem w „sporze ewolucyjnym” jest nie odgraniczanie teorii ewolucji jako teorii naukowej od jej filozoficznych interpretacji (piszę o tym szerzej w drugiej części mojego eseju).

Uznanie jakiejś teorii naukowej za trafną nie oznacza automatycznego uznania słuszności wszystkich jej filozoficznych interpretacji. Co więcej, należałoby w ogóle zachować powściągliwość w filozoficznym interpretowaniu teorii przyrodniczych: jak się zdaje, zarówno filozofia, jak i nauki empiryczne mogą się doskonale bez tego obejść. Wydaje się, że głównym źródłem obecnego sporu o teorię ewolucji są właśnie jej współczesne filozoficzne interpretacje, a zwłaszcza szeroko rozpowszechniony obecnie pogląd, że między zwierzętami a człowiekiem nie ma żadnych istotnych różnic. Pogląd ten wydają się wzmacniać wyniki badań nad genomem człowieka i zwierząt

; okazało się, że podobieństwa genomów są znacznie większe, niż mogliśmy się tego spodziewać (w przypadku człowieka i szympansa aż 98%!). Spowodowało to pewien szok intelektualny, podobny do tego, który w XIX wieku wywołany został postawieniem przez Darwina tezy o wspólnym pochodzeniu człowieka i małp człekokształtnych. Na dobrą sprawę szok ten nie powinien mieć miejsca.. Świadomość, że człowiek ma „zwierzęce ciało” towarzyszy nam od tysiącleci. Przypomnijmy tu Eklezjasta (3, 18-19, tłum. wg Biblii Tysiąclecia): „Chce Bóg doświadczyć ich oraz pokazać, że sami przez się są zwierzętami. Los bowiem synów ludzkich jest ten sam, co i los zwierząt; los ich jest jeden; jaka śmierć jednego, taka śmierć drugiego, i oddech życia ten sam” (Księga Koheleta, 2003). Tego, że człowiek ma „zwierzęce ciało” są od dawna świadomi lekarze – eksperymentatorzy, którzy co najmniej od czasów William Harveya (wiek XVII) próbowali poznać mechanizm działania ludzkiego organizmu w drodze doświadczeń na zwierzętach. Oczywiście teza o braku istotnych różnic między zwierzętami z człowiekiem jest fałszywa a zarazem niebezpieczna. Fałszywa, gdyż redukuje człowieczeństwo do poziomu wyłącznie biologicznego. Niebezpieczna, gdyż na jej podstawie podejmowane są próby przewartościowania bioetyki, a w szczególności zanegowania świętości ludzkiego życia (Singer, 1997).

Czytamy w Piśmie Św., że Bóg stworzył człowieka na swój obraz i podobieństwo (Genesis, 1, 26). Nie powinniśmy jednak odnosić tego do aspektów biologicznych, lecz duchowych i intelektualnych. Wyjątkowość człowieka polega na zdolności przekraczania jego biologicznej natury, zdolności tworzenia wysokiej kultury i czerpania z niej, a nade wszystko otwarciu na transcendencję – mówiąc dobitniej, jego możliwości otwarcia się na Boga. Tak to ujmuje Katechizm Kościoła Katolickiego, który mówi, że człowiek jest „Capax Dei” (Katechizm Kościoła Katolickiego, 1994). Można oczywiście wskazywać wiele dalszych, znaczących różnic między możliwościami człowieka i zwierząt. Wskażmy tylko na fakt, że horyzont poznawczy człowieka sięga krańców kosmosu. I zawsze w swojej historii tych krańców sięgał, choć nie od razu sytuował je wśród dalekich galaktyk. Ten przykład chyba dobitnie uświadamia nam głęboką różnicę między zwierzętami a człowiekiem.

Podsumowując, w sporze o teorię ewolucji należy oddzielić krytyczną ocenę jej merytorycznej treści jako teorii naukowej, od sporów dotyczących jej filozoficznych interpretacji. Tą pierwszą należy pozostawić specjalistom z zakresu odpowiednich nauk empirycznych i powinna ona odpowiadać standardom krytyki naukowej, obowiązującym te właśnie nauki. Natomiast spory wokół filozoficznych interpretacji teorii ewolucji winny stać się częścią

szerszej debaty antropologicznej z uwzględnieniem ponad- i pozabiologicznych kontekstów.

**Referat wygłoszony na 7 Konferencji Chrześcijańskiego Forum
Pracowników Nauki „Nauka Etyka Wiara” NEW ’07, Rogów 18-21
IX.2007, Ruch Nowego Życia , Warszawa 2007**

II. (Pseudo)filozoficzne interpretacje teorii ewolucji

W pierwszej części tego eseju przedstawiłem istotę pozornego sporu między teorią ewolucji a wiarą chrześcijańską. Tutaj zajmę się jej poza-biologicznymi interpretacjami.

Przejdźmy do krótkiego omówienia niektórych filozoficznych i pseudofilozoficznych interpretacji teorii ewolucji i ich praktycznych konsekwencji, pamiętając o tym, że uznanie jakiejś teorii naukowej za trafną nie oznacza automatycznego uznania słuszności jej wszystkich możliwych filozoficznych interpretacji. Z kolei, fałszywość niektórych (zazwyczaj pseudo) filozoficznych interpretacji, przekraczających granice biologii, nie pociąga za sobą falsyfikacji teorii ewolucji.

Jednym z pierwszych interpretatorów teorii ewolucji był brytyjski filozof Herbert Spencer (1820-1903). System filozoficzny, opracowany przez Spencera, nazywany jest darwinizmem społecznym (Beckemont, 2011). Podstawowymi tezami darwinizmu społecznego są: 1. Ewolucji podlega cały wszechświat, 2. Ewolucja posiada wyraźny wektor (postęp), 3. Ewolucja obejmuje także życie społeczne, 4. Dobro i zło mają charakter względny, 5. Główną rolę odgrywa (także w odniesieniu do życia społecznego) zasada „walki o byt” zaczerpnięta z wczesnej darwinowskiej wersji teorii ewolucji. Za wyjątkiem pierwszej, wszystkie powyżej wymienione tezy tej filozofii budzą poważne wątpliwości. Zasadniczy sprzeciw budzi automatyczne przenoszenie (z resztą zdezaktualizowanej) zasady „walki o byt” z biologii na kontekst społeczny.

Z podobnym „automatycznym” przeniesieniem z zoologii na człowieka mamy do czynienia w przypadku eugeniki. Eugenika, była niewątpliwie powiązana z darwinizmem społecznym (Barrondes, 1998). Za twórcę eugeniki uważany jest kolejny XIX wieczny uczyony Francis Galton (1822-1911). Galton skłaniał się raczej ku tzw. eugenice pozytywnej, t. j. rozmnażanie się jednostek wybitnych. Był to pogląd naiwny, gdyż już na pierwszym wykładzie, na którym Galton prezentował swoje tezy, w dyskusji zwrócono mu uwagę, że potomkowie geniuszy raczej rzadko bywają geniuszami. Wkrótce w wielu krajach Europy i w USA zyskała popularność eugenika negatywna, początkowo polegająca na sterylizacji osób obarczonych chorobami

dziedzicznymi, co było już oczywistym naruszeniem etyki lekarskiej. Do ewidentnie zbrodniczych konsekwencji eugenika została w doprowadzona Niemczech hitlerowskich, gdzie w 1939 r. na rozkaz Adolfa Hitlera, rozpoczęto akcję wymordowania osób obarczonych chorobami dziedzicznymi i umysłowymi, początkowo na terenie Rzeszy, a w miarę czasu na terenach okupowanych przez Niemców (tzw. akcja T4, od adresu Tiergarten 4 w Berlinie, gdzie mieścił się sztab tego zbrodniczego przedsięwzięcia). Warto tu wspomnieć o człowieku, który publicznie i otwarcie przeciwstawił się Hitlerowi. Był nim biskup Moguncji, późniejszy kardynał i błogosławiony, Klemens von Galen. Jego protest wywołał wściekłość nazistowskich dygnitarzy, ale rzecz dziwna, spowodował, że Hitler się z tej akcji – przynajmniej oficjalnie – na jakiś czas wycofał. Oczywiście, nie zapomniał tego von Galenowi, i w 1944 r., kiedy przestał już się liczyć z kimkolwiek, zesłał von Galena do obozu koncentracyjnego. Biskup von Galen dożył wyzwolenia z obozu, jakkolwiek zmarł niedługo potem. Po II wojnie światowej wycofano się z pomysłów i praktyk eugenicznych, lecz niestety współcześnie eugenika odradza się jako eugenika prenatalna (aborcje dzieci z wadami genetycznymi, zwłaszcza z zespołem Downa, selekcja zarodków w metodzie *in vitro*).

Kolejną pseudofilozoficzną koncepcją opartą na niewłaściwie rozumianej teorii ewolucji jest rasizm. Za twórcę rasizmu uważany jest Artur de Gobineau. Podstawowym założeniem rasizmu jest przekonanie o „nierówności” ras ludzkich (taki tytuł nosi główne dzieło Gobineau), nie w sensie istnienia różnic między nimi, ale ich „nierównej wartości”, istnienia ras „lepszyc” i „gorszych” oraz konieczności „walki ras” naśladującej zaczerpniętą z teorii ewolucji koncepcję „walki o byt”. Jednym z zasadniczych założeń rasizmu jest mit „czystości rasy”, pozbawiony jakichkolwiek podstaw biologicznych. Rasizm był źródłem wielu aktów ludobójstwa, z których tak ze względu na rozmiary, jak i ściśle rasowe kryteria selekcji ofiar na szczególne wymienienie zasługuje Holokaust Żydów. Jak wspominałem, kryteria selekcji ofiar w „ostatecznym rozwiązaniu kwestii żydowskiej” były ściśle rasowe – nie miało znaczenia aktualne wyznanie (np. jedną z ofiar Holokaustu była zakonnica katolicka pochodzenia żydowskiego Edyta Stein, późniejsza św. Benedykta od Krzyża), ani poczuwanie się do innej niż żydowska kultury, nawet niemieckiej. Jedną z głównych przyczyn klęski militarnej III Rzeszy było moim zdaniem zaślepienie ideami rasistowskimi Adolfa Hitlera, który traktując Słowian jako „gorszą rasę”, nie wykorzystał antysowieckich ruchów, które pojawiły się w początkowym okresie inwazji na ZSRR, zwłaszcza na Ukrainie.

Istnieje oczywiście ogromna literatura dotyczących wymienionych powyżej idei, powstałych głównie bezpośrednio lub pośrednio na podłożu

darwinizmu społecznego, lecz omawianie jej przekraczało by zamierzone ramy tego tekstu.

Na zakończenie należy zauważyć, że nie wszystkie filozoficzne, a raczej pseudofilozoficzne interpretacje teorii ewolucji wiodły do zbrodniczych konsekwencji. Warto wspomnieć o chrześcijańskiej interpretacji filozoficzno-teologicznej teorii ewolucji zaproponowanej przez francuskiego jezuitę Pierre'a Theilarda de Chardin (1881-1955). Wg Theilarda de Chardin: 1. Ewolucji podlega cały Wszechświat, 2. Ewolucja posiada wyraźny wektor (postęp rozumiany jako dążenie do dobra i jedności), 3. Wszechświat i człowiek dąży do punktu Omega, utożsamianego z Chrystusem (Theihard de Chardin, 1964a, 1964b; Wilders, 1967).

W sporach o teorię ewolucji należy oddzielić krytyczną ocenę jej merytorycznej treści jako teorii naukowej, od sporów dotyczących jej filozoficznych bądź pseudofilozoficznych interpretacji.

Ta pierwsza powinna odpowiadać standardom krytyki naukowej, obowiązujących na gruncie nauk przyrodniczych. Te drugie (za wyjątkiem koncepcji ewidentnie zbrodniczych) winny być przedmiotem szerszej debaty antropologicznej z uwzględnieniem ponad- i pozabiologicznych kontekstów

Bibliografia:

- Barrondes, J. A. (1998). Care of the medical ethos: reflections on social darwinism, racial hygiene and Holocaust. *Annals Int Med*, 129, 811-898.
- Beckemont, D. (2011). Social Darwinism: from reality to myth and from myth to reality. *Stud Hist Philos Biol Biomed Sci*, 42, 12-19
- Jan Paweł II (1998). *Encyklika Fides et ratio (Wiara i rozum)*. https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/encykliki/fides_ratio_5.html, dostęp: 15.07.2021.
- Księga Koheleta* (2003). Biblia Tysiąclecia. Poznań: Wydawnictwo Pallotinum. <https://biblia.deon.pl/rozdzial.php?id=572>, dostęp: 15.07.2021.
- Seifert, J. (2016). *Filozofia, człowiek – i ewolucja*. Christianitas (30.09.2016). <http://christianitas.org/news/filozofia-czlowiek-i-ewolucja/>, dostęp: 15.07.2021.
- Singer, P. (1997). *O życiu i śmierci – Upadek etyki tradycyjnej*. Warszawa: PIW.
- Katechizm Kościoła Katolickiego* (1994). Poznań: Wydawnictwo Pallottinum.
- Theihard de Chardin, P. (1964a). *Środowisko Boze. Człowiek*. Warszawa: Instytut Wydawniczy Pax.
- Theihard de Chardin, P. (1964b). *The future of man*. Glasgow: Collins.
- Wilders, N. M. (1967). *Ku chrześcijańskiemu neohumanizmowi*. Warszawa: Instytut Wydawniczy Pax.